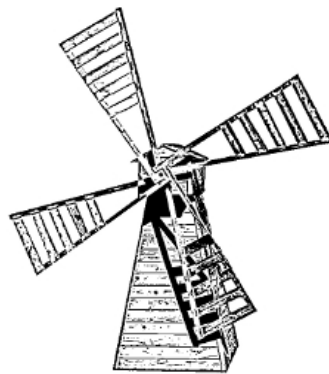


comporecordeyros



wybór
wierszy

comporecordeyros



wybór
wierszy

Wstęp:

Wybór wierszy i wierszyków ze zbiorów:

"Piórem i młotkiem", "Sztuka dzielenia",

"Metafizyczna łąza", "Optymizm na pustyni"

"Korpuskularno falowa natura człowieka"

"Szczekający pies", "Renesans".

Całość podporządkowana jest idei nazwanej przeze mnie "TECHNOMORALITET FUTURYSTYCZNY".

Zżymam się tu z problemami ogólnymi na tle perspektywy przyszłości, którą znajduję w bieżącej współczesności zamgloną, niejasną i zaniedbaną... Nie powołującą marzeń, natchnienia i idealistycznego uniesienia. Która kojarzy się raczej z niepokojem, niepewnością jutra i która przegrywa z konkurencyjnym teraz.

Formę najlepiej określa tytuł i zawartość tomiku "Szczekający pies". Język jest tu kanciasty i próbuje powołać intuicyjne kojarzenie na wzór poetyki indiańskiej... (Poza niektórymi bardziej wygładzonymi literacko tytułami).

Treść jest spontaniczna, czasem może trochę nieodpowiedzialna... Pozbawiona korekty merytorycznej na korzyść pierwotności swego zaistnienia.

Aby w pełni cieszyć się zrozumieniem wierszy, doradzam przeczytać moje teksty futurystyczne dostępne na stronie WWW:

<http://www.comporecordeyros.cba.pl>

*** Do lasu ***

W poszukiwaniu myśli niezależnionej
od bieżących tarć intelektualnych.
Od naginania prawd lokalnych i totalnych
i od bezdusznego wrażliwością handlu.
Od wolnorynkowej materializacji sensu.
Lekko tylko dygnawszy na pożegnanie miastu
resztkami obwisłego smogu kaszląc,
trafiłem, noga za nogą, do lasu.

A tam stanąłem na wprost przed
misterium poszanowania kosmicznego blasku.
By zająć się oddychaniem w pełni
wraz z ptactwem, drzewami, dzikiem
i milionem drobnych robaków.
To niemożliwe - pomyślałem z chichotem
żeby w lesie było aż tyle dziwaków.
Wokół szum drzew regulował napięcie
metafizycznych sprężyn ochoty do życia.
Tu nie docierały do mnie
kampanii reklamowych jęki
o zaistnienie na rynku
i nie zwodziły mnie polityków wdzięki
Nawet magia doskonałych projektów
nie wierciła dziur w głowie.

Tu dumnie prosto do nieba
stały świerki, buki, sosenki,
a dąb rozpościerał ręce gałęzi.
Już chcę wydobyć słowo wolne
od polaryzacji pojęć udręki.
Takie bez pęt powiązań i haków na cokolwiek.
Już kipi w duszy jego sens i znaczenie,
już pęcznieje jego przestrzeń i namaszczenie.
Już radość ugania się po czaszce za uniesieniem
Już wiem i nie wiem i wiem i nie wiem...
Spróbowałem, wyszedł jęko - krzyk i rżenie
...
Nie żebym zawiódł się,
nie ogarnęło mnie zmartwienie.
Lecz trzeźwo i jasno
wyrosło we mnie zrozumienie,
że tu rację mają ptaki,
a nie koślawe logiki żebraki.
Że tu szum wiatru ma znaczenie,
a nie intelektualne uniesienie.
Że tu stoję na skraju ogromnego czasu,
który trwa od niepamięci,
aż poza pamięci zakończenie.
Że te drzewa szumią w kosmosie, na Ziemi.
A ja stoję pośród nich,
gdzieś między pomiarami czasu i przestrzeni.

Zdrzemnąłem się na krótko
i wróciłem, trochę wesoło, lekko smutno,
do miasta, smogiem po kaszleć,
wśród inteligentnych rozwiązań bałamutni.
Z lasu przyniosłem sobie trochę wolnego czasu.

(ze zbioru „Sztuka dzielenia”)

*** Serca głodem morzone ***

Serca głodem morzone,
a utuczone dupska...

Rozum porwały demony
dla wielkiego okupu.
Nie zwrócą go przebudzonym,
nawet gdy ktoś okup wypłaci.

Serca pragną esencji pragnienia,
a nie inteligentnych wizaży.
Nie zwiodą ich
tysiące sztucznych marzeń,
ani sztuczna inteligencja,
ani kształtowane myślenie,
co zastępuje świadomość.

Będą wyły coraz głośniej,
z pokolenia na pokolenie.
Bo trwałe jest serc pragnienie.

(ze zbioru „Metafizyczna Łza”)

Tani krzyżyk *

Jak wariat przechowuję resztki
po umęczonym słowie,
w skrytkach, jak relikwie.

Gdy znajdą je sanitariusze,
wyrzucą do śmieci
moją wiarę i nadzieję.

Zostanie mi jeszcze
siła przetrwania
podpatrzona od karaluchów.

O ja nieszczęsny!
Mój Jego Krzyż
służy niewolniczo bogaczom.

(ze zbioru „Piórem i młotkiem”)

Thrillerek *

Możliwość cierpliwie czeka,
aż zwiedzie człowieka.
Nowe możliwości już
nabrały kilku gości.

A okazja czyni złodzieja,
a ni z gruszki ni z pietruszki,
na zasikany bruksel,
leży zmęczona nadzieja.

Dziś już wyśpiewała się do zera.
Ktoś przyniósł flaszkę
i nadzieja schlała się
na blaszkę.

Możliwość cierpliwie czeka,
aż zwiedzie człowieka...

(ze zbioru „Piórem i młotkiem”)

Miłosiernik *

Dobrze wiecie co chcecie
nie wiedzieć,

które niewygodne myśli
wykasować z pamięci,

którego szczerego człowieka
znieważać.

Który mózg
powstrzymać.

A jednak;

rozum = sumienie

mądrość = dobra wola

miłość = szaleństwo

pragnienia

wolności

(ze zbioru „Piórem i młotkiem”)

*** Łańcuch ***

Patrzycie na mnie?
To patrzcie...
Na to co mam na głowie.

To tam siedzą
Głównie wszyscy diabli,
A czasem Bóg,
Walczący światłem
O wolność mojej duszy.

Nie patrzcie na ten
Element biopsychomasy,
Na te statystyczne coś.

W psychologicznych
Pryzmatkach myślenia,
Rzygać się chce
Od nieprawdy.

Tu stoi dramat.
Ja i moje wszystko.
A my wszyscy, to
Dramatyczne widowisko.

Nie wstyďte się
Swej głębi mocy.
A wolność swą
Lepiej w łańcuch
Dobrej woli skujcie.
Niż żeby ją inteligencja
Opętała na wieki.

(ze zbioru „Piórem i młotkiem”)

*** Idea ***

Już kreatywne sfery
chcą zrobić z tego wszystkiego
nieokiełznane bajery.

No, bo nie rozumieją wielkie góry,
że najpierw rzecz się rozumie prosto,
a potem komplikuje się praktycznie ostrość.
I zanim zdrowy, prosty sens się rozwinie,
on tonie w skomplikowanych strukturach,
bezwolnie przewalających się
wraz z sensem - topielcem,
za grawitacją gnuśności
jak jakaś ciecz.

Z drugiej strony
zaraza inteligentnych małpo-kameleonów,
co gdy zauważą na czymś koniunkturę,
zaraz dostosowują fryzurę i na pierwszego
ryją się i wypaczają tego czegoś
powszechny sens.

Idea więc,
niech inteligencję
uchwyci za oszalały wielo-łeb.
A nie żeby ją chwycił
mechanizmów wolnorynkowych zew.

Niech ona wzejdzie.
Niech siekierą słowa
te muchy brzęczące rozpędzi,
a potem niech się rozkręci,
przy rozdawaniu wielkich chęci,
wielkich pragnień i rozumu i pamięci.

I niech będzie piękna, jasna i świetlista.
I niech Bogu się kłania.
I niech będzie czysta.
A prawda niech z niej wynika oczywista.

I już niech nie rzuca się krwawo na wroga,
jak niektóra poprzednia idea nie-Boga.

A misjonarzy natchnionych
niech po świecie rozpuści.
Niech nauczają uczciwie
o prawdach najwyższych,
o mądrościach najczystszych,
o rozumach praktycznych,
o matematycznych sumach ekonomicznych,
o równości przed Bogiem,
o kazaniach najuroczystszych,
o energii przyszłości,
o mocy wiary.
I niech nadzieję rozwodzi
nad ludzkich domostw ostoje,
nad ludzkich dróg powoje,
nad wszystkich, którzy wyszli
i wszystkich, którzy przyszli.
I niech powstaną z tego
jasne myśli.

(ze zbioru „Piórem i młotkiem”)

*** Poeto ***

Poeto!
Wyważ pióro i leć
Przed tobą góry
Horyzontu pazury

(ze zbioru „Piórem i młotkiem”)

* Kły *

Wolność ma swój wybieg,
budę, łańcuch humanitarny.
Niech Wolność nie narzeka.
My, wolimy gnuśnieć
w zależności wygodzie.
A dla Wolności kawałek kiełbasy
z kuchni się wyswobodzi

I po trzech schodach...
wzniesli się państwo powyżej,
by wchłonął ich luksus, konwenans
i wyższych zniewoleń trans.

Co jakiś czas
Wolność sobie poszczeka
Dostanie kość
i dzieci ją pogłaszczą po łbie
A ona tak patrzeć będzie
szczerze, prosto w nas.
Tak, tak, prosto w nas,
raz na jakiś czas.

Bo Wolność to, proszę państwa,
imię suki przydomowej.
Przemiełej suki, mówię wam.
A nie jakiś tam system,
czy ponad stan

Wolność! do nogi....
pokaż państwu kły.

(ze zbioru „Sztuka dzielenia”)

*** Gołębie przechwałki ***

Widzisz, gołąb...
ty masz się dobrze.
Porozumiewasz się ze sobą
na pewno za pomocą snów,
abstrakcyjnych obrazów
i niewypowiedzianych wrażeń.
Latasz ponad tym wszystkim
w przejrzystym powietrzu.
Nie masz gruboskórnych problemów.
Podatków, manatków, moralnych upadków.
Łepek masz malutki, więc nie ogarniasz
sytuacji polityczno - społecznej.
A tylko tak, na wyczucie,
wiesz najważniejsze rzeczy.
Kiedy będzie burza,
kiedy trzęsienie ziemi.
...Ale za to sam w kosmos nie polecisz.
Musi cię tam zabrać ludzka inżynieria.

Tu gołąb nagle wyśmiał mnie
ostentacyjnie i szczerze
i dał do zrozumienia,
że on tylko oczy zamknie
i zaraz, za pomocą lewitacji
i duszy uniesienia, byczy się
na Orionie, zupełnie prywatnie.
A nie musi gwizdać w kosmos na raketach,
jak jakiś atleta.
I że on, chociaż nie ma
żadnej ludzkiej racji,
swoją własną rację ma,
swoją własną rację istnienia.
Od Boga dostał przy Stworzeniu
i nie musi się o rację troskać.

I poleciał...

Widać nie miał więcej czasu,
żeby ze mną, tu, metafizycznie się chłostać.

(ze zbioru „Sztuka dzielenia”)

*** Korpuskularno - falowa natura człowieka ***

Jak kac, gdy mija,
chłop zaczyna szukać
byстрыm rześkim wzrokiem
następanej rozróby,
następanej rozrabiaki chwały,
następanej wódy,
następanej baby...

Tak i reszta bożych dzieci,
po społeczno - politycznym odlocie
odbudowuje, normuje, odradza...
A kiedy już dochodzą do siebie
i wydaje się, że wiarą i natchnieniem
mogliby zacząć świat odmładzać,
znów luksus inteligencji wyzwolonej
coś nowoczesnego wykombinuje,
coś wygodnego sobie wmówi,
coś rewolucyjnego, na wyczucie
w metafizycznej czasoprzestrzeni wymaca.

I galopem wskakuje w znój
następanej nadużycia i kaca
I tak, niby korpuskularnej natury człowiek,
swą falową naturę zdradza.

(ze zbioru „korpuskularno falowa natura człowieka”)

*** Epopojka 2012 ***

Rekolekcja dla artystów.
Żeby oni coś jednak wykombinowali,
pomimo wysokich za niewinność honorariów.
Bo będzie horrendalnie bezradnie
w tym dla sztuki cyfrowym akwarium.

Aktorzy i aktorki, módlcie się
o powstrzymanie sztuki dorzynki.

Za dziesięć, piętnaście lat,
kiedy w filmach będą grały
3d awatary,
a w teatrach hologramy.
A aktorzy na Krupówkach,
za co łaska, będą czaszkę
przy "Hamlecie" głaskać.

Będzie może jeszcze kilka
teatrzyków starego typu,
z żywym aktorskim inwentarzem.
Ale nie będzie to już
kariera marzeń...
Będzie można jeszcze
romantycznie zapisać rozpacz,
że nie przychodzą...
Bo teatroman wybierze teatr
tańszy i większy zamiast
stary, zapyziały, drogi i mały.
Tam z hologramami
przeżyje to, co w cenie biletu
z żywą aktorką
nigdy by nie przeżył.

Aktorzy i aktorki, módlcie się
o powstrzymanie sztuki dorzynki.

Malarze i malarzynki módlcie się
o powstrzymanie sztuki dorzynki.

Za dziesięć, piętnaście lat,
kiedy już komputer domowy,
będzie tworzył a' la Van Goghi,
a' la Picassa, Salvadore Dali southe,
ot tak, na kliknięcie myszą,
na pstryknięcie palcem,
doskonale i wiernie jak pies.
A najzdolniejsi, jeszcze żywi malarze
na Krupówkach, za co łaska,
będą machać ręczny antrakt.

Kto tam wygra coś na loterii,
będzie mógł co najwyżej
we własnej jeszcze pracowni,
zapić tę romantyczną rozpacz,
że w tych czasach,
to już tamte czasy odchodzą wstecz.
Bo klient kupi podróby
tańsze, dokładniejsze i lepsze,
a nie biednych, roztrzęsionych,
zapitych malarzy nerw.

Malarze i malarzynki módlcie się
o powstrzymanie sztuki dorzynki.

A wy kpiarze i kpinki
lepiej módlcie się też.

Już pracują szeregi informatyków
nad automatyzacją pewnych procesów,
więc ten wierszyk nie składa się
z samych tylko pustych frazesów.

A za dziesięć, piętnaście lat,
to ten wierszyk będzie aktualny
w sam raz.

(ze zbioru „Optymizm na pustyni”)

**** Halo, halo, tu Kwant ****

*Promieniowanie prawdy
jest najbardziej rozpowszechnionym
promieniowaniem w kosmosie.*

*Nie posiada prędkości
ponieważ jest natychmiast tam
dokąd się skieruje.*

*Ponieważ pragnie i wszystkiego
i każdego czegoś poszczególnego,
zachowuje się i wygląda tak,
jak zdziwiona mechanika kwantowa.*

*Eureka!
Mechanika kwantowa obserwuje
skutki promieniowania prawdy.*

(ze zbioru „Optymizm na pustyni”)

*** Renesans ***

Żeby nam życie "w teraz"
nie zawróciło w głowach,
bo złodzieje ukradną nam
metafizyczne portfele,
gdy umysłem będziemy
ogarniać tak niewiele.
Wytrzymajmy jeszcze
ten rekonesans intelektualny,
to naśladowanie
doskonałego komputera,
tą średniowieczną specjalizację,
ten czarujący profesjonalizm.
Przed nami kosmiczny renesans.
Przed nami nowy słoneczny dzień.
To my wraz z całą historią
stoimy, każdy tu i teraz.
To przed nami przyszłość
rozpościera się wszystkimi
...czasami.

(ze zbioru „Renesans”)

* Szeleszczyk *

Szeleści przy szemrzącej strużynie
szczapka w ptasich łapkach.
A w szczawiu na zielonej Ukrainie
szczyrzy gały żabka.

Świszczy wiaterek
na liściach pieszczotliwie
szczyńce przyśpiewki,
szczyrze, dla rozgrzewki.

Szczyrze przyroda do nowego
szczyśliwego świtu się wyszczyza.
Szczyją krowy, szczyją konie,
szczyza o świcie pracowicie
puszczyza, tłuszczyza i gryzonie.

Z szuwarów słoneczko wysnuwa promień.
Słowik spóźniony o kilka sekund
zaczyna koncert powitalny
Z szarówki wychodzą na łąkę
kwiatki w kolorach naturalnych
A w szczawiu na zielonej Ukrainie
bocian żabkę wcina.

A mieszkańców szuwarów cały zasób,
prosto ze snu idzie do życia kina
A za nimi kuśtyka ten wierszyk
co szeleści szczerze.

Żeby to szczęście z tych szuwarów,
udzieliło się także i tej smutków operze
też nieszczęść karierze,
też duchowej ascezie.

(ze zbioru „Szczekający Pies”)

Spis treści:

1. Wstęp
2. Do lasu
3. Serca głodem morzone
4. Tani krzyżyk
5. Thrillerek
6. Miłosiernik
7. Łańcuch
8. Idea
9. Poeto
10. Kły
11. Gołębie przechwałki
12. Korpuskularno falowa natura człowieka
13. Epopojka
14. Halo, halo tu kwant
15. Renesans
16. Szeleszczyk

www.comporecordeyros.cba.pl



© Copyright by Comporecordeyros
Projekt okładki Comporecordeyros
ISBN 978-83-935011-2-0

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości
lub części publikacji zabronione bez pisemnej zgody autora.

